

[MOSKWA,] 27 CZERWCA 1969

27 VI 69.

Дорогая Мария Львовна!

Dostałem Pani serdeczny list. Nie bardzo dobrze zrozumiałem czy Pani jest teraz nad morzem, czy nie, ale w każdym razie odpowiadam od razu.

W sprawie wycieczki do Polski — dla mnie jest zupełnie jasne, że w tym roku nie — z powodu stanu mojego zdrowia (o czym chyba opowiadał Andrzej Grzegorzcyk), i też z powodu różnych innych rzeczy, jakoś tak odnoszę to na rok przyszły. Ale dziękuję bardzo za ofertę.

Przypuszczam, że czuję, że rozumiem (jak by to zanalizowała Ania?), o co chodzi z tym wyłysieniem w Pani i Pani kolegów prace. Na szczęście u nas mniej więcej wszystko w porządku, chociaż myśmy sami nie umiemy dobrze zorganizować własną pracę i czas, tak że już od dwóch miesięcy nie widziałem Apresjana, a z Igorem też się spotkamy i pracujemy dosyć rzadko. Ale coś robimy, powolutku.

W sprawie tomu Moutona — ciekaw jestem zrozumieć dokładnie, co to znaczy „przez bodaj[j] miesiąc” — bo nigdy nie słyszałem tego zwrotu, słownik zaś nie tłumaczy dość dobrze — „nie później niż przez jeden miesiąc”, lub „w ciągu kilka miesięcy”?

Książka Szczegłowa nie tylko nie wyszła, a nawet nie była nigdy przekazana do wydawnictwa i w ogóle nie jest zakończona, chociaż wszystko w niej jest mniej więcej z r o b i o n o i trzeba tylko po raz ostatni wyredagować(?). *Dialog* nie porusza się bo pracować we dwoje zawsze jest o cztery razy trudniejsze(?) niż kiedy pracujesz sam. Przerobiłem po raz drugi swój artykuł o opowiadaniu somalijskim, tak że teraz można przystąpić do trzeciego przerobienia. Teraz artykuł został bardzo długi, bo postarałem się wytłumaczyć wszystko, no a kiedy chodzi o wytłumaczenie generowania, to trudno. Prawie dwa arkuszy. Mi się wydaje że ten Horatiusz(?) powiedział słusznie, że 9 lat trzeba nie drukować! Nawiasem mówiąc teraz jest już dokładnie 9 lat od chwili, w której Szczegłow zaczął swoją pracę nad Conan Doylem.

Ojciec jest w domu odpoczynku (?), tak że ja przekazałem jemu Pani pozdrowienie pisemnie. Pani Tania czuje się dobrze, wciąż nosi różne rzeczy, kupione przez mnie w Polsce (przy pomocy Ani, Eli, Jerzego Kamińskiego itd.), też przez Irenę, które na szczęście jeszcze nie zostali u nas tutaj *démodés*, ale to będzie za pół roka, właśnie nie wiem.

Przekaza Pani pozdrowienia.

Pozdrawiam też Pana Józefa.

Serdecznie.

Alik

[S t e m p l e:] 1) Москва, 29 VI 69. 2) Warszawa, 4 VII 69.

Rkp Arch. IBL PAN, k. 2 i koperta. — Miejsce wg stempla. — Znaki zapytania w nawiasach pochodzą od autora; prawd. oznaczają wątpliwość, czy słowo zostało użyte właściwie, a w przypadku „Horatiusza” pytajnik sygnalizuje kłopot z transkrypcją. — Do tekstu wprowadzono interpunkcję.